Przygody Pana Hałasa

W pewnym miasteczku było bardzo cicho, spokojnie i miło. Aż tu nagle rozległ się ogromny hałas, to zapewne sprawka Pana Hałasa. Przychodzi on do nas kilka razy dziennie i robi nam wielki chaos. Wszystkie urządzenia się włączały np.: kosiarka zaczęła kosić, odkurzacz odkurzać, a mikser miksować. Nasze zwierzęta się przestraszyły i pochowały się pod kanapy, łóżka oraz krzesła. Wszyscy się go baliśmy, nie wiedzieliśmy co robić. Zawsze jak to się włączało to się robił bałagan, bo kosiarka wjechała w ogrodzenie, odkurzacz rozwalał wszystko co było na jego drodze, a mikser robił zwarcie. Pan Hałas był zadowolony, bo był w swoim żywiole. Mieliśmy tego serdecznie dość. Przeszkadzał wszystkim domownikom w życiu codziennym : dzieci nie mogły skupić się na odrabianiu lekcji, nie dało się spokojnie odpoczywać, a nawet jeść. Straciły ochotę na zabawę z koleżankami i kolegami. Rodzice też byli bardzo zmęczeni rozgardiaszem, z ich twarzy znikły radość i uśmiech. Nie dało się otworzyć okna, bo na zewnątrz słychać było warkot maszyn wykonujących roboty drogowe, w szkole muzycznej odbywał się koncert, a u sąsiadów obok szczekał pies. Z tego wszystkiego rozbolała nas tylko głowa, a uszy puchły. Wyłączyliśmy wszystkie urządzenia, a on się zdenerwował się na nas. Zaczął nam robić na złość i włączał nam inne głośne rzeczy. Gdy to wszystko włączał wypadły mu zatyczki z uszu. Wtedy przekonał się jaki jest głośny, zakłócał wszystkim spokój i ciszę. Sam się siebie przestraszył, ponieważ robił wielki harmider. Pan Hałas przeprosił nas za to wszystko i obiecywał, że już tak nie będzie robił, bo hałas szkodzi uszom. My mu wybaczyliśmy i zaprosiliśmy do zamieszkania w tym mieście.